

Czy h mniejsze czy większe – pomiar musi być taki sam

(Odpowiedź na polemikę [Adama Pronia i Haliny Szatyłowicz](#))

Ktoś pompuje balon. Mierzą to dwie osoby: robią to w różnym czasie, jeden pomiar jest w calach, drugi w centymetrach, a balon napelniany jest ze zmiennym ciśnieniem. Tak było z polemiką. Dla analiz bibliometrycznych (naukometrycznych), nazewnictwo nie ma tu większego znaczenia (może dla lingwistów) można było korzystać z dwóch baz: bazy „Scopus” oraz – na platformie ISI Web of Knowledge (IWK) – bazy „Web of Science”. Dają one odmienne wyniki, obejmując różny czasokres i ilość publikacji. Od kilku miesięcy (sic!) istnieje nowa baza IWK – „All Databases”, dająca jeszcze inne wyniki. Dziś otwierając bazę IWK – automatycznie (chyba to Szanowni Polemiści wiedzą?) mamy dostęp do „All Databases”. Ja korzystałem z bazy „Web of Sciences”, bo ona na wydziałach biomedycznych UJ jest podstawą analiz naukometrycznych (na chemii czy fizyce UJ podstawą jest Scopus). Pokazywanie wyników Scopusu czy IWK–All Databases i porównywanie ich z bazą Web of Sciences jest bez sensu, bo wyniki muszą być odmienne. Jest to pierwsza przyczyna różnic. Dlatego autorzy powinni swoją publikację zatytułować raczej „Porównanie wyników bibliometrycznych otrzymanych z różnych baz danych”, wykazując istotne między nimi różnice, czy dyskutując, która jest lepsza, niż „Naukowcy z dużym h ”, choć osobiście wolalibyśmy mieć h raczej większe niż mniejsze.

Po drugie, brałem pod uwagę tylko prace z krajową afiliacją, aby eliminować wielośrodkowe publikacje tylko z nazwiskiem autora, bez podania jego związku z placówką w Polsce; w ten sposób prof. Andrzej Budaj ma (ISI Web of Sci.) 5035 (dane z 2.2.2012), a nie jak piszą Proń i Szatyłowicz (P&S) 13200 cytowań.

Trzecia różnica wynika z faktu, że w swoim opracowaniu brałem pod uwagę tylko samodzielnych pracowników nauki, stąd obecny jest np. Janusz Bujnicki (osoba nr 1 na liście), a nieobecny jest Leszek Rychlewski (działają często w tandemie, nazwisko Bujnicki musi być analizowane z nazwiskiem Rychlewski), ale wg bazy <http://nauka-polska.pl> nie ma on habilitacji. Wzięcie pod uwagę wszystkich naukowców, bez względu na stopień, rozszerzyłoby listę (np. o moją żonę lub kilkoro współpracowników), w tym o osoby bez doktoratu pochodzące z silnych zespołów badawczych, które często mają wskaźniki naukometryczne wyższe niż profesorowie czy docenci z zespołów słabszych. W artykule P&S wymienione są też osoby bez stopnia dr hab./prof.

Czwarta różnica to upływ czasu. Dotyczy to zwłaszcza osób z h około 20. Od okresu sierpień–początek września 2011, h dla wielu osób zwiększyło się, nawet o kilka jednostek. Wiele osób wymienionych przez Szanownych Polemistów nawet w dniu 2.2.2012 nie spełnia kryterium $h=20$ (baza Web of Sci., nazwisk nie wymieniam). Zmiana w parametrze h nie ma charakteru liniowego, czyjeś h może wynosić przez 50 tygodni 20, a w 51 tygodniu – 22. Choć cytowania i indeks h nie są w nauce najważniejsze, to jednak pozwalają na wychwycenie wielu przodujących badaczy. Pendelbury nie przewidział Nobla dla Shechtmana, jednak przewidział go dla większości pozostałych Noblistów (rok 2011), a praca Shechtmana o kwazikryształach z 1984 roku cytowana jest 3274 razy!! – A więc naukometria jednak coś mówi. Obecnie (2.2.2012) h dla Shechtmana wynosi 22, a nie 21 jak podają Polemiści, wzrost o 5% w ciągu miesiąca

dobitnie uwidacznia wpływ czasu na dane naukometryczne. Można dać więcej przykładów nisko cytowanych czy wręcz nietrafiionych Noblistów jak A. Moniz (Nobel w 1949 za lobotomię, za którą dziś raczej poszedłby do więzienia), stanowią oni niewielki procent laureatów – od każdej reguły są bowiem wyjątki.

„Biomedycyna” to taki sam żargon jak „mat-fiz-chem” i nie oznacza korzystnych lub nie warunków atmosferycznych, ale nauki medyczne i biologiczne właśnie, obejmując badaczy z jednej i drugiej dziedziny nauki. Dlatego w opracowaniu znalazł się Jacek Oleksyn czy niektórzy chemicy. Jeżeli chemik publikuje np. w „J. Medicinal Chemistry” oraz w „J. Chemistry”, w opracowaniu o biomedycynie znajdują się wyłącznie prace z pierwszego czasopisma – jest to piąty powód różnicy wyników.

Powód szósty – metodologia – w swoim opracowaniu z bazy ISI Web of Sciences zagregowałem dane dotyczące Polski, a z tego (około 130 działów nauki) zagregowałem działy biomedyczne. Niestety okazuje się, że kierunki, w których publikuje się rzadziej, takie np. jak „infectious diseases” czy „public environmental occupational health” nie były reprezentowane – a w nich pracują niektórzy z wymienionych przez Polemistów autorów. Jednakże sprawdzanie wszystkich naukowców wg nazwisk jest albo niewykonalne albo wymaga sztabu ludzi.

Najważniejsza w moim opracowaniu jest część druga, całkowicie autorska. Nie ma nic wspólnego z „cytatologią”; chciałem w niej pokazać, że naukometria może znaleźć badaczy przodujących w skali światowej w swoich dziedzinach badawczych, (vide śp. Andrzej Szczeklik). Do tej części się moi szanowni Polemiści niestety nie odnoszą. Może dla oceny jakości pracy badacza jest to ważniejsze niż pokazanie 10 najlepszych publikacji? Co jest lepsze, praca z „Science” – 2 cytaty, czy praca w polskim czasopiśmie cytowana 150 razy?, a są takie np. w „Pharmacological Reports”. Może lepiej zapytać, w jakiej specjalności jesteś najlepszy w kraju czy na świecie? Czy, na którym miejscu w kraju czy na świecie jesteś w swojej głównej specjalności? Albo, czy zapoczątkowałeś jakiś kierunek badań w skali światowej? Wielu badaczy w Polsce odpowie na te pytania twierdząco. Właściwie stosowana naukometria może umożliwić taką odpowiedź. W krajach o nie najwyższym potencjale naukowym, do których należy niestety Polska, naukometria (bibliometria) daje niezłe (a czasami jedyne) podstawy do oceny jakości pracy badaczy i powinna być szerzej stosowana niż dotychczas. Liczne publikacje (w tym moje, było ich ze 20) na temat cytowań i współczynnika h zaowocowały w końcu włączeniem tych parametrów do oceny projektów grantowych naszych naukowców.

Jestem Polemistom wdzięczny, bo teraz wiem, że z listy wymienionych przez nich nazwisk na mojej liście powinni się znaleźć Andrzej Budaj, Witold Zatoński, Sławomir Filipek i Andrzej Horban, czy niewymieniona przez nich Joanna Hauser. Przegapienie niektórych osób było przypadkowe, niezamierzone, a może spowodowane przyjętą metodologią i będzie korygowane „Inshallah” w przyszłości.

ANDRZEJ PILC